Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi	W Krakowie odnoszeniem	W Krakowie nez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	[illegible] zł.	3·80 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190). Drukarnia i Administracja (tel. Nr. 3344) Kraków, ul. św. Krzyża 11. Konto P. K. O. w Warszawie 140.055, w Krakowie 401.099

Nr. 171. Środa dnia 30 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

28 lipca 1914 r.

Równo dziesięć lat temu, dnia 28 lipca 1914 roku, Austro-Węgry wypowiedziały Serbji wojnę. Następnego dnia artylerja austrjacka z Semlinu bombardowała Białogród. W ten sposób stare państwo Habsburgów ruszyło z miejsca kamień, który tocząc się urósł w ciągu kilku dni w lawinę wojny powszechnej, ogarniającej wszystkie kontynenty, wszystkie morza i po raz pierwszy w dziejach także sfery podobłoczne i podwodne. Austrja zniszczyła pokój świata, ale straszną tą wojną zniszczyła także siebie samą. Stary, zniedołężniały cesarz, który nie lubił wojen, gdyż przegrał wszystkie w ciągu swego panowania i który umiał być upartym („głupi jak muł i uparty jak wół" — mawiał o nim hr. Sternberg), usłuchał tym razem rad gen. Conrada, pragnącego już od roku 1908 do wojny, oraz hr. Berchtolda, Bilińskiego i Tiszy i zgodził się na fatalne ultimatum. Wysłanie tego prowokacyjnego dokumentu nastąpiło 23 lipca. Kurjer, który przejechał Dunaj, by go wręczyć bar. Gieslowi, posłowi austro-węgierskiemu w Białogrodzie, spełnił jakby po raz drugi warunek delfickiej wyroczni:

— Gdy przekroczysz rzekę Halis, wielkie państwo przestanie istnieć...

Znane to dobrze wypadki. Przeżyliśmy po nich dziesięć długich lat, zapełnionych wydarzeniami epokowego znaczenia, widzieliśmy największe w dziejach bitwy, klęski i rewolucje, palił się nam przez cztery lata dach nad głową, a w domu głód i nieszczęście znęcały się nad kobietami i dziećmi, gdy bohaterstwo frontów i ludów latami całemi czekało na zwycięstwo lub klęskę — a przecież pamięć ostatnich dni lipca pozostała nam tak żywą, jakby te wypadki rozegrały się w roku bieżącym. Było to bowiem pierwsze potężne wstrząśnienie naszych nerwów, jeszcze nie osłabionych tem, co później przyjść miało.

Przypomnijmy kilka momentów.

Ultimatum austrjackie było gotowe 21-go lipca i w tym dniu zostało podane do wiadomości posła niemieckiego Tschirschky'ego. Nim wręczono go Serbji, niemiecki sekretarz stanu Jagow zapytał posła Rzeszy w Piotrogrodzie, o której godzinie odjedzie stamtąd prezydent Republiki francuskiej Poincare, który bawił właśnie z wizytą w Rosji. Dowiedziawszy się, że wyjedzie 23 lipca o 6-tej wieczorem, zawiadomił o tem hr. Berchtolda, a ten kazał Gieslowi o godzinę opóźnić wręczenie Serbji ultimatum. Chodziło o to, by Poincare i rząd rosyjski nie mogli się porozumieć w sprawie zażegnania konfliktu. Austrja parła gorączkowo do wojny.

Mimo to sir Eduard Grey uważając, że ultimatum jest niesłychane, zwrócił się do Niemiec z prośbą, by uzyskały od Austrji przedłużenie 48-godzinnego terminu, udzielonego rządowi serbskiemu, a tymczasem mocarstwa pracowałyby nad załatwieniem sporu pokojowo. P. Jagow odpowiedział:

— „Nie znam noty austrjackiej (było to kłamstwem), ale ja pochwalam i nie mamy nic do zrobienia, jak tylko zlokalizować konflikt".

A poseł niemiecki w Paryżu von Schoen żądał wprost od Francji, by uznała, że „sprawy poruszane w ultimatum mogą być załatwione bezpośrednio między Austrją a Serbją"...

Rosyjskiemu posłowi w Wiedniu, który pragnął uzyskać przedłużenie terminu, odmówiono kategorycznie.

Dnia 25 lipca Pasicz złożył odpowiedź na ultimatum, która przyjmowała zasadniczo wszystkie żądania Austrji. Jak daleko rząd serbski poszedł w ustępstwach, dowodzi fakt, że nawet Wilhelm II. uznał tę odpowiedź za wystarczającą. Dnia 28-go lipca pisał do Jagowa, że —

„upokarzająca kapitulacja (Serbji) obwieszczona urbi et orbi, usuwa wszelką przyczynę wojny".

Radził jednak Wilhelm Austrji wziąć w zastaw Belgrad, by armja austrjacka miała „cień sukcesu i przeświadczenie, że przynajmniej przeszła przez obcą ziemię".

Ale bar. Giesl opuścił Białogród, bo taki miał rozkaz z Wiednia. Sr Edward Grey pracuje dalej na rzecz pokoju. Proponuje, by Niemcy, Francja, Anglja i Rosja pośredniczyły w konflikcie austro-serbskim, gdy tymczasem oba te państwa wstrzymają się od kroków wojennych. Wilhelm II. odmawia swojemu posłowi w Londynie, odpisując:

— „Kwestja ta nie obchodzi Greya, to jest sprawa J. E. M. Fr. Józefa. Co za kolosalna bezczelność Anglików".

W ostatnim momencie pojawia się jeszcze interwencja Mikołaja II. Rząd rosyjski proponował konferencje w Hadze lub naradę międzynarodową. Odnośna depesze do Wilhelma podpisał Mikołaj II. słowami: „Twój Niki, który Cię kocha".

Odpowiedź niemiecką dał Bethman-Hollweg w telegramie do swego ambasadora w Rosji:

— „Pomysł konferencji w Hadze jest naturalnie wykluczony w obecnym wypadku".

Tak Niemcy ochraniały swojego sojusznika przed interwencją pokojową. Zostawiły Wiedniowi wolną drogę. Wiedziały, że nie zatrzyma się w połowie.

Wojna wybuchła, bo jej chciały centralne mocarstwa.

Po nominacji Skrzyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.) Koła polityczne potwierdzają tezę „Głosu Narodu", że **premier Grabski chciałby ustąpić, gdyż nie czuje się na siłach, aby podołać coraz bardziej piętrzącym się trudnościom gospodarczym.** W tym celu dąży do wywołania przesilenia. Jednym ze środków jest tendencja do sprowokowania prawicy powierzeniem teki spraw zagranicznych p. Skrzyńskiemu. Gdyby jednak to posunięcie chybiło celu, zamierza wywołać na innej drodze przesilenie. Mianowicie zamierza żądać od Izb **akceptowania jego polityki w sprawie ochronnych ceł rolnych. — Gdyby Izby nie chciały zgodzić się na nią, jest zdecydowany wyciągnąć z tego konsekwencje.**

SREBRO NA ZŁOTÓWKI PRZYBYŁO JUŻ DO PARYŻA.

Warszawa. (Telef. wł.). Wysłany transport srebra o wadze 120 ton przybył do Paryża 21 b. m. Ze srebra tego będą wybijane **monety jedno- i dwuzłotowe.**

Konflikt amerykańsko-perski

Wiedeń. (PAT) „Neue Fr. Presse" **donosi** z Nowego Jorku, że departament stanu **wystosował** do rządu perskiego **notę, grożącą zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Persją, jeżeli rząd perski nie da zadosyćuczynienia za zamordowanie konsula amerykańskiego w Persji.**

POWSTANIE W BRAZYLJI ZAŁAMUJE SIĘ.

Londyn. (PAT.). Poselstwo brazylijskie komunikuje, że **wojska rządowe** bombardowały z aeroplanów stanowiska powstańców. Wojska rządowe poczyniły **znaczne postępy**, zdobyły wiele karabinów maszynowych i amunicji oraz pojmały **60-ciu** powstańców.

Paryż. (PAT.). Ambasada brazylijska przesłała Havasowi notę, w której stwierdza, że wojska związkowe zajęły Sarobaca (?) w pobliżu San Paulo i posuwają się **naprzód w kierunku pozycji powstańców, przyczem zdobyli wiele karabinów maszynowych i wzięli 100 jeńców.** Powstańcy cofają się stopniowo, **opuszczając pozycje.**

GODNE I U NAS DO NAŚLADOWANIA!

Berlin. (AW.). Z Monachjum donoszą, iż komisja konstytucyjna sejmu bawarskiego **przyjęła wniosek,** wzywający rząd **do zaprzestania wydawania zezwoleń na zmianę nazwisk dla żydów,** oraz do ustalenia ile żydów znajduje się **w służbie** publicznej Bawarji, czy to jako urzędnicy, **czy też** profesorzy i przedłożenia tych wyników komisji. Poprzedni skrajny wniosek „Völkische" odrzucono.

STARCIA Z WOJSKAMI FRANCUSKIEMI W MAROKKU.

Paryż. (AW.). Jak donoszą w **Marokku koło Rabat** przyszło do walki między **wojskiem francuskiem a powstańcami marokkańskiemi.** Po stronie francuskiej ma być 15 żołnierzy zabitych, a 29 rannych. Straty powstańców poważne. Urzędowo wyjaśniają, iż walki na północ od Fezu powstały skutkiem przekroczenia przez powstańców granicy strefy hiszpańskiej. Powstańcy plądrowali w strefie francuskiej, wobec czego **przyszło do starcia** z wojskiem, **natomiast** niema **żadnego** porozumienia francusko-hiszpańskiego.

REWJA FLOTY ANGIELSKIEJ.

Londyn. (AW.). Przy mglistej pogodzie odbyła się rewja zjednoczonej floty angielskiej na wysokości Spithead. Defilowało ogółem **196 okrętów** z załogą 30.000 ludzi w 6-ciu rzędach. Jacht królewski, w którym znajdowała się cała rodzina królewska, płynął wzdłuż wyciągniętej linji okrętów i towarzyszyła mu eskadra hydroplanów wojskowych. Gdy jacht dopłynął do okrętu admiralskiego cała flota oddała salwę królewską. Wieczorem wszystkie okręty były wspaniale iluminowane. Na jacht królewski przybyli wszyscy delegaci państw sprzymierzonych będących w Londynie.

PARTJA RADICZA PRZYSTĄPIŁA DO MIĘDZYNARODÓWKI CHŁOPSKIEJ.

Moskwa. (PAT.). Będąca pod kierownictwem Radicza chorwacko-republikańska partja chłopska **przyłączyła się do międzynarodówki chłopskiej.**

Wykrycie olbrzymich nadużyć na G. Śląsku.

Dwie afery: afera przemytnicza i afera podatkowa firmy „Caesar Wohlheim". — Przeszło 22 miljonów złotych straty dla skarbu. — Aresztowanie 80-ciu urzędników kolejowych.

Katowice. (AW.). Śledztwo w sprawie przemycenia 6-ciu wagonów jedwabiu doprowadziło do wykrycia **afery szmuglerskiej o niebywałych rozmiarach. Okazało się, że tutejsi kupcy żydowscy i niemieccy przemycili z Bytomia do Katowic w ostatnim kwartale 20 wagonów jedwabiu, bielizny, galanterji i t. p.** Wobec tego, że cło od jednego wagonu wynosi **1 miljon złotych**, skarb państwa poniósł olbrzymie straty. **W aferę wmieszanych jest wielu urzędników celnych i kolejarzy, tak polskich, jak i niemieckich.** Po stronie niemieckiej aresztowano kilku celników i kolejarzy, po stronie polskiej około **80 urzędników kolejowych.** Dalsze śledztwo prowadzi policja i dyrekcja ceł, która bada równocześnie wysokość szkód.

Katowice. (AW.). Nadużycia w koncernie węglowym „Caesar Wohlheim" przy wykazywaniu sum podatkowych dochodzą podobno do kwot bardzo wysokich. Skarb państwa poniósłby wskutek tego nadużycia stratę przeszło 2 miljonów złotych, podczas gdy firma cała swój majątek wykazała w księgach w sumie około **70.000 złotych.** W biurach firmy urządzone były **specjalne skrytki do przechowywania ksiąg prawdziwych.** Śledztwo w dalszym ciągu prowadzi prokuratorja.

Niemcom nie wolno stawiać żądań.

Londyn. (PAT) Reuter przewiduje, że Niemcy będą zaproszone do zjawienia się na konferencji **we czwartek i że, o ile będą usiłowały wznowić** całokształt sprawy, **konferencja będzie prawdopodobnie zamknięta z końcem tygodnia.**

W istocie rzeczoznawcy prawni fancuscy i angiescy ograniczyli się do zredagowania zalecenia, dotyczącego wysłuchania Niemiec co do tych punktów, które w tem zaleceniu ustalają. Jedynie **plenum konferencji** jest kompetentne do wysłania zaproszenia do Niemiec, które **zostaną wezwane dopiero wtedy, gdy sojusznicy dojdą do porozumienia.**

Niemcy więc będą mogli omawiać **sposób zastosowania planu Davesa,** stawianie z ich strony **jakiegokolwiek ultimatum jest wykluczone.** Jeżeli Niemcy podniosą sprawę opróżnienia wojskowego zagłębia Ruhry, to Francja sprzeciwi się tego rodzaju debatom, ponieważ jedynym przedmiotem obrad konferencji jest sprawa wprowadzenia w życie planu Davesa. **Plan ten pomija rozmyślnie sprawę okupacji wojskowej, gdyż jedynie Francja i Belgja są kompetentne do podejmowania rokowań z rządem Rzeszy w powyższej sprawie.**

Sowiety dążą do przewrotu na Bałkanach.

Pierwszym etapem Bulgarja.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" ogłasza wywiad z wybitnym politykiem bułgarskim, który wyraził się, że **Rosja sowiecka pragnie za wszelką cenę wywołać przewrót na Bałkanach.**

Pierwszym etapem ma być Bułgarja. Komuniści szerzą bez przerwy propagandę **w wojsku i między chłopami.** Rząd bułgarski poczynił odpowiednie kroki i jest ze swej strony przekonany, że agitacja komunistyczna **nie przyniesie poważniejszych następstw.**

ARESZTOWANIA W RUMUNJI.

Wiedeń. (AW.). „Die Stunde" donosi z Bukaresztu, że na podstawie **zaostrzonego stanu oblężenia dokonano wczoraj w Galacu, Braile, Jassach i Kiszynowie licznych aresztowań** przywódców związków zawodowych. W Kiszyniowie zasekwestrowano dom robotniczy i skonfiskowano na rzecz państwa **majątek Związków Zawodowych. W Siemiogrodzie zmilitaryzowano szereg przedsiębiorstw przemysłowych, objętych strajkiem robotników. Na ogół mają władze wydalić z granic Rumunji 1.500 aresztowanych.**

Francja ratyfikuje pakt o wzajemnej gwarancji,

Paryż. (PAT.). „Matin" donosi, że **najwyższa rada obrony państwa przyjęła jednogłośnie projekt paktu o wzajemnej gwarancji i pomocy, uznany przez państwa wchodzące w skład Ligi Narodów, za zasadniczy, warunek powszechnego rozbrojenia.**

Paryż. (PAT.). Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia izby jest **sprawa ratyfikacji paktu w kwestji wzajemnej pomocy opracowanego przez Ligę Narodów. Projekt ten przyjęty** już został w sobotę przez komisję parlamentu.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że ratyfikacja tego paktu **będzie wypadkiem nader doniosłym** ze względu na odbywającą się obecnie konferencję londyńską i przepuszczalny w niej udział delegatów niemieckich, **którzy będą oskarżać Francję o militaryzm.**

PRZYGODA ŻONY POSŁA SOWIECKIEGO W RZYMIE.

Rzym. (PAT. Stefani). Przed kilku dniami grupa osób, które podawały się za członków milicji narodowej, zatrzymała koło Albano pod Rzymem samochód, w którym znajdowała się **żona posła sowieckiego,** oraz trzech członków poselstwa sowieckiego i zażądała zdjęcia z **samochodu chorągiewki sowieckiej.**

Poseł sowiecki w Rzymie Jurenew zgłosił z powodu tego zajścia **protest** w ministerstwie spraw zagranicznych, poczem minister spraw zagranicznych imieniem rządu **wyraził posłowi sowieckiemu ubolewania.**

Opozycja objęła rządy w Jugosławji.

Na czele stoi Davidowicz.

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Białogrodu: Misja Jovanowicza utworzenia nowego gabinetu spełzła na niczem. Król przyjął na audjencji **Pasicza i szefa opozycji Davidowicza. Ponieważ król nie chce się zgodzić na rozpisanie nowych wyborów, należy się liczyć z objęciem steru rządów przez opozycję.**

Białogród. (PAT.). Król powierzył przywódcy bloku opozycyjnego, **Davidowiczowi,** misję **utworzenia gabinetu koncentracyjnego.** Davidowiczowi udało się utworzyć gabinet tak szybko, że już w niedzielę wieczorem król **podpisał nominację nowych ministrów.**

Białogród. (PAT.). Lista nowego gabinetu przedstawia się następująco: **Prezes ministrów Davidowicz, minister spraw zagranicznych Marinkovicz,** minister finansów **Spaho,** minister oświaty **Korosec,** minister wojny **gen. Hadie,** minister spraw wewnętrznych **Petrovic,** minister komunikacji **Susnik,** minister sprawiedliwości **Hrasnicz.**

Krassin ostatnią deską ratunku.

Ma on uratować konferencję sow.-angielską.

Londyn. (PAT.). „Daily Telegraph" dowiaduje się, że rząd sowiecki wysłał do Londynu **Krassina, aby uratował od fiaska konferencję rosyjsko-angielską w Londynie,** o ile to jest jeszcze możliwe.

Krassin przybył do Londynu z pełnomocnictwami, zapewniającemi kapitalistom angielskim **inwestowanie Rosji pod warunkiem udzielenia Rosji pożyczki.**

Z obrad senatu.

Pozostawienie akcyzy do r. 1925 gminom Krakowa i Lwowa. — Przyjęcie monopolu spirytusowego. — Odrzucenie wniosku o cofnięcie rozporządzenia w sprawie 10-godzinnego dnia pracy na G. Śląsku.

Prócz przyjęcia ustaw językowych, załatwiono **na sobotniem posiedzeniu Senatu takie sprawy** jak **nowelę o finansach komunalnych, ustawę o monopolu spirytusowym,** oraz poruszono **sprawę przedłużenia pracy na G. Śląsku.**

Do noweli o finansach komunalnych zgłoszono poprawkę komisji. która proponowała, aby **gminom miast Krakowa i Lwowa pozostawiono dalszy pobór akcyzy do końca 1925 r.** W głosowaniu przyjęto **nowelę wraz z tą poprawką.**

Następnie przystąpiono do ustawy **o monopolu spirytusowym.** Sprawozdawca komisji skarbowo-budżetowej, senator **Adelman** (Ch. D)., wykazywał szczegółowo **korzyści, jakie skarb odniesie z wprowadzenia** monopolu spirytusowego i odparł zarzuty, jakoby **korzystniejszą była droga akcyzy od spirytusu.** Dalej przedstawił zmiany, jakie proponuje komisja i rezolucję.

Po przerwie obiadowej, zajęto się wnioskiem w sprawie uchylenia rozporządzenia o dziesięciogodzinnym dniu pracy na G. Śląsku. W sprawie tej wyłoniła się ożywiona dyskusja, w której zabrał również głos i minister Darowski. Imieniem komisji gospodarczej sprawozdawca sen. Średniawski wskazuje, że wniosek uważa, iż rozporządzenia rządu są **wyłomem w zdobyczach robotniczych** i stawia wniosek, by cofnął te rozporządzenia. Komisja Senatu, rozpatrzywszy tę sprawę, przyszła jednak do przekonania, że **częściowe** przedłużenie godzin pracy **jest konieczne ze względu na bezrobocie i dlatego nie przychyliła się do wniosku. W głosowaniu odrzucono wniosek o uchylenie rozporządzenia o przedłużeniu czasu pracy** w hutnictwie G. Śląska, akceptując tem samem stanowisko rządu. W dalszym ciągu obrad podjęto dyskusję nad ustawą monopolową. Przemawiał jeszcze dyrektor dep. min. skarbu **Głowacki i sen. Adelman.**

W głosowaniu ustawę przyjęto wraz z głoszonemi poprawkami.

Pod koniec sen. Kędzior (Piast) referował **budżet Ministerstwa robót publicznych.** Głosowanie nad tym działem budżetu odroczono do następnego posiedzenia.

Warszawa. (Telef. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Senatu zgłoszono **szereg poprawek oraz wniosków.**

Między innymi przemawiał sen. **Thullie (Ch. D.). Podniósł on sprawę nadużyć, jakie się dzieją z urlopami urzędników.**

Poszczególni mowcy domagali się: **potanienia** podręczników szkolnych, zmniejszenia opłat szkolnych oraz **zawarcia konkordatu.**

Minister Miklaszewski odpowiadał na wszystkie zapytania.

W chwili, gdy korespondent nam telefonuje, przemawia na posiedzeniu wieczornem sen. Grabski (Z. L. N.), który referuje sprawy kolejowe.

Hakoah wiedeńska, po rozegraniu meczu niedzielnego z Wilnem, zmierzy się we środę 30 b. m. z reprezentacją stolicy. Dziwić się należy, że po ostatnich zajściach podczas meczu z Polonją, P. Z. P. N. dopuścił do tego spotkania. Komu to zawdzięczać, że sport footballowy jest obecnie bagnem skandalów i polityki fałszywego honoru?

Zresztą należy raz już wreszcie skończyć z angażowaniem do Polski drużyn żydowskich, gdyż spotkania z niemi drużyn polskich zatracają charakter sportowy i dają asumpt do krzykliwych narodowych żydowskich manifestacyj, które prowokują społeczeństwo polskie, wywołują karygodne zajścia. Charakterystyczne jest, że tesame drużyny żydowskie zagranicą, bojąc się publiczności, zachowują się daleko poprawniej, jedynie w Polsce bezczelność ich przechodzi granice nietylko przyzwoitości sportowej, lecz minimum tego, czego można od ludzi najmniej nawet kulturalnych wymagać.

Wyniki ostatnich zawodów footballowych. Katowice: Makkabi berneńska (znana z występów w Krakowie —Amatorzy (Katowice) 12:0. Makkabi (bern.) — K. F. C. (Katowice 7:0, M. Ostrawa—Diana (Katowice) 0:0, M. Ostrawa—B. B. S. V. 5:1. **Warszawa:** Makkabi (bern.)—Polonia 7:0. **Lwów:** Simmering (Wiedeń)—Pogoń (Lwów) 4:1 (1:0)

Z dnia politycznego.

Halicz jako miejsce na uniwersytet ruski.

P. Franciszek Rawita-Gawroński omawia w „Myśli Narodowej" sprawę uniwersytetu ruskiego. „Jeśli — pisze — chodzi o miejsce najwłaściwsze na uniwersytet ruski, to chyba Stanisławów i Halicz są najodpowiedniejsze, gdyż oba miasta leżą w okolicy z wybitną większością ruską.

Jeśli Stanisławów razi zbyt subtelne uczucia niektórych Rusinów z powodu, że przez polskiego dynastę był założony — to Halicz wprost nęci swoją tradycją historyczną. **Nie ma odpowiedniejszego** miejsca w Polsce na uniwersytet. Do Halicza nie są przywiązane żadne tradycje historyczne polskie, a chwile związane z chwałą i starożytnością miasta dla każdego rusina powinny mieć większą wartość, niż upieranie się przy Lwowie grupki politykomanów, którzy nie chcą opuścić zdobytego stanowiska i gromadki adwokatów posiadających we Lwowie swoją klientelę.

Dumą rusinów powinna być możność odbudowania starej stolicy jednej z bocznych gałęzi Rurykowiczów. Uniwersytet, wolny od wszelkich walk partyjnych, stałby się ośrodkiem nowego życia i nową nadzieją na lepszą przyszłość, niż była carska, a dziś sowiecka, mimo wszelkiej reklamy — beznadziejna".

Wakacyjny minister.

„Rzeczpospolita" uważa mianowanie p. Al. Skrzyńskiego za doraźne i przejściowe wyjście z kłopotów i twierdzi, że po przerwie letniej „sprawa zmian w rządzie odżyje czyto w postaci podobnej do zamiaru St. Grabski—St. Thugutt, czyto w innej, lepiej ugruntowanej". P. Stroński przypomina, że wszystko, co udało się obecnemu rządowi przeprowadzić, dokonanem zostało dzięki współpracy prawicy i centrum sejmowego. Lewica natomiast występowała stale przeciw rządowi, głosowała np. za skreśleniem niektórych pozycyj w budżecie Prezydenta Rzplitej i czterech ministrów, utrudniała poprawkami ustawy językowe, oświadczyła się przeciw pełnomocnictwom, wreszcie zrobiła porozumienie w sprawie Thugutt—St. Grabski i

„uwieńczeniem tego długiego i aż nadto jasnego biegu rzeczy jest... wprowadzenie w skład rządu dwu ministrów (Al. Skrzyńskiego i Wiesława Kopczyńskiego) po myśli lewicy, a w zakresie polityki zagranicznej bezpośrednio, największej kosztem prawicy. W tem tkwi właśnie pierwiastek niespodzianki, graniczącej, jeśli się jest usposobionym pogodnie, aż z zabawnością" (!).

P. Stroński wyraża zdanie, że „te posunięcia nie mają znamion trwałości i nie są pojmowane jako załatwienie na czas dłuższy", jednak i w ciągu kilku miesięcy może p. Al. Skrzyński wyrządzić państwu niepowetowane szkody. Wakacje od lat 10-ciu wcale nie oznaczają przerwy w intenzywnej akcji dyplomatycznej, obecne zaś będą okresem przygotowań do bardzo ważnej tegorocznej sesji Ligi Narodów, na której poza zwykłemi sprawami omawiane będą tak doniosłe problemy, jak ograniczenia zbrojeń, sojuszu gwarancyjnego, a może i przyjęcia Niemiec do Ligi. P. Aleksander Skrzyński, który na jednej jedynej sesji Rady Ligi, na której był obecny, nie umiał, czy nie chciał bronić energicznie polskiego punktu widzenia w sprawie likwidacji dóbr niemieckich kolonistów i naraził się z tego powodu na ostre zarzuty polskiej prasy, szczególnie w Wielkopolsce, może — jeśliby reprezentował Polskę na wrześniowem zgromadzeniu Ligi w Genewie — zaszkodzić w sposób trwały interesom Polski. Niebezpieczeństwo jest tem większe, że premjer p. Wł. Grabski nie zajmuje się wcale polityką zagraniczną, a więc pp. Askenazy i Skrzyński mieć będą zupełnie wolną rękę. W chwili wzmożonego ataku na Polskę, przejawiającego się w niezliczonych artykułach dziennikarskich, przemówieniach i protestach, oddawanie teki spraw zagranicznych mężowi zaufania tych kół, które nas atakują, t. j. masonerji i żydostwa, jest nie tylko lekkomyślnością, ale pewnego rodzaju cynizmem, w Polsce tylko możliwym. P. Skrzyńskiego wysuwa się zresztą na ministra dlatego, że się nie ma odwagi wysunąć Askenazego, który jest suflerem, mentorem i wyrocznią dyplomatyczną dla niegrzeszącego zbytkiem inteligencji, a zato ambitnego nad miarę Al. Skrzyńskiego. Prawda, że w jesieni zbierze się Sejm, który tego ministra, jego mentora i jego pomniejszych żydów usunie ostatecznie do rupieciarni, ale to nie usuwa obaw i nie zabezpiecza przed szkodami, jakie państwo może ponieść za urzędowania p. Askenazego pod firmą Aleksandra Skrzyńskiego.

„Gaz. Por." pisze z powodu nominacji p. Skrzyńskiego:

„Do rządu pozaparlamentarnego i bezpartyjnego weszło już kilka osób o jasnej fizjognomji aktywistyczno-lewicowej: minister rolnictwa Janicki, wojny gen. Sikorski, ochrony pracy Darowski. Teraz ma dopełnić tę galerję p. Skrzyński...

...Opinja publiczna musi być temi niezrozumiałemi pociągnięciami jaknajbardziej zaniepokojona. Komu zależy na tem, aby w momencie wielkiej konferencji londyńskiej, zaciekłego szturmu komunistów w kraju, ciężkiego przesilenia gospodarczego w państwie — zamiast zbliżenia, porozumienia, wyszukiwania momentów wspólnych dla stronnictw polskich, rzucać w nie zarzewie nieporozumień i walki"?...

Komu zależy? Tym wszystkim, którzy pragną zrobić z Polski coś w rodzaju „austrjackiego chlewu", współrządzonego przez wszystkie narodowości i sprzymierzonego z Niemcami. Ci wszyscy pracują nad tem, by rozbić polską zgodę, a u władzy postawić swoje marjonetki. Na razie wysiłki te odniosły sukces...

Nominacja p. Skrzyńskiego podpisana.

Warszawa. (PAT.). Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję, złożoną przez ministra spraw zagranicznych Zamoyskiego i dekretem z dnia 27-go lipca b. r. zamianował **stałego delegata Rzeczypospolitej Polskiej** przy Lidze Narodów dra Aleksandra Skrzyńskiego ministrem spraw zagranicznych.

Warszawa. (PAT.). Druga odpowiedź, która nadeszła od posła Wróblewskiego z Waszyngtonu, zawiera **kategoryczną odpowiedź przyjęcia kierownictwa ministerstwa spraw zagranicznych.**

Natomiast **wysunięte przez posła Wróblewskiego dwie ewentualności**, obie dotyczące objęcia stanowiska ministra, ze względu na dłuższy okres czasu, konieczny do ich zrealizowania, **nie mogły być wzięte w rachubę.**

Ferment robotniczy na G. Śląsku.

Na niedzielę 27 b. m. zwołali komuniści, czyli t. zw. „komitet 21", kongres rad załogowych, chcąc podniecenie robotników z powodu wprowadzenia 10-godz. dnia pracy wyzyskać do swoich celów. Dzięki jednak zgodnej akcji polskich i niekomunistycznych żywiołów, kongres się nie udał; robotnicy śląscy kongres zbojkotowali. Policja zamknęła drogi wiodące do Katowic i w ten sposób nie dopuściła do miasta nieliczne zresztą rewolucyjne żywioły. Wobec tego **ani w Katowicach, ani w innem mieście Górn. Śląska nie odbył się żaden wiec komunistyczny.** W Katowicach zaś policja rozpędziła grupkę kilkudziesięciu komunistów, którzy próbowali wiec odbyć. **Wreszcie i „komitet 21" z osławionym bolszewikiem Wieczorkiem, znalazł się pod kluczem.**

Mimo to sytuacja jest dalej poważną. Rokowania między robotnikami a przemysłowcami prowadzi obecnie komisja arbitrażowa. Dotyczą one tylko wysokości zarobków. Natomiast **sprawa przedłużenia czasu pracy jest w dalszym ciągu przedmiotem gorących dyskusji na zebraniach robotniczych.** Socjalistyczne związki zawodowe groziły **strajkiem powszechnym w Polsce.** Pocieszającym jest fakt, że komunistycznej robocie przeciwstawiają się **wszystkie polskie ugrupowania polityczne od Ch. D. po P. P. S.**

Dokończenie mowy mec. Dobrzańskiego.

Ostatnia część przemówienia mec. posła Dobrzańskiego dotyka znowu udziału organizacji strzeleckiej w rozruchach **listopadowych.** Mówca nawiązując do momentów ogólnych, oświetlających zgodne interesy PPS. i Strzelca wyniki rozprawy, stwierdza namacalną współwinę Związku Strzeleckiego w zbrodni.

Konspiracyjna robota Strzelca.

„W interesie skuteczności samego zamachu i jego rewolucyjnej powagi leży, by udział w nim Strzelca był **zamaskowany.** Wszelki ruch masowy musi mieć znamiona ruchu żywiołowego, odruchowego, bezwolnego „gniewu ludu", jak zresztą stale przedstawiają nam wypadki krakowskie wszyscy inteligentni ich uczestnicy — oskarżeni. Inaczej bowiem — niema rewolucji. Niema „gniewu ludu". Niema żywiołu. Pozostaje — ordynarny napad na państwo ze strony zakonspirowanej, zbrodniczej bandy. Nie można było pod żadnym pozorem i za żadną cenę dopuścić do tego, aby akcja bezpośrenia organizowana przez P. P. S. w całym kraju, zdradzała charakter właściwy swój — charakter takiego napadu... **To też pomoc Strzelca** i udział był nieodzowny i konieczny i trzeba go było dobrze schować, starannie zamaskować...

Dowody z rozprawy.

Tak też uczyniono. Pięknej i zupełnie wystarczającej ilustracji powyższego dostarczył nam przewód sądowy. Kiedy oskarżony strzelec Rejman ustawiał pewien oddział bojowy przed domem robotniczym, **podszedł do niego komendant Strzelca Langrod i nakazał, aby Rejman nie pozwolił oddziałowi iść równym krokiem, „aby nie poznano że są przebrani". A więc są! Są — przebrani!** I poznajemy **„fachową"**, jak ją nazywa osk. Klemensiewicz, rękę Strzelca w całym przebiegu rokoszu. Tysiąc szczegółów wskazuje na **staranne przygotowanie rozruchów pod względem nietylko agitacyjnym, ale pod względem wykonawczym, bojowym. Przytoczymy niektóre z nich:**

Świadek Majer, zamieszkały w hotelu krakowskim, został w swem mieszkaniu napadnięty i doszczętnie ograbiony przez grupę bojowców, którzy pokazywali mu **pruskie granaty ręczne, wojskowe,** chwaląc się swojem przygotowaniem bojowem. Granat ręczny wojskowy nie jest to rzecz, którą można znaleźć na chodniku ulicznym, albo kupić u przekupnia na rynku. Trzeba mieć jakieś **zakonspirowane źródła nabycia** i albo się je dostaje od ościennego mocarstwa, albo **tajemnemi drogami uzyskuje z wojska. Albo się ma stosunki z mocarstwem obcem, z najgorszym wrogiem ojczyzny,** i od niego bierze pomoc do walki z własną ojczyzną, **albo ma się w wojsku zdrajców i złodziei**, którzy materjały wojskowe udzielają rebeljantom. I jedno i drugie — bardzo dobre. Ale i jedno i drugie świadczy o długiem i starannem przygotowaniu. Z żadnego z tych źródeł nie można otrzymać granatów w każdej chwili na zawołanie. Trzeba przedtem postarać się, porozumieć, umówić. Ale przywódcy socjalistyczni twierdzą, że w rozruchach nie było żadnego uprzedniego przygotowania bojowego. A wszak **granaty te widział świadek Majer jeszcze przed rozbrojeniem wojska i szarżą ułanów.**

Przegląd wojska robotniczego.

Nauczyciel **p. Tęczyński** widział rano 6 listopada o godz. 7, a więc jeszcze przed jakiemikolwiek wypadkami, robotników uzbrojonych w karabiny, idących od strony zbrojowni. Nie mógł sobie tego wytłómaczyć, przemknęło mu przez myśl, że ci ludzie jakoś dostali skądś karabiny i idą na polowanie. Ale potem okazało się na jakie oni szli polowanie. **Na żołnierza, zabijanego jak dzika zwierzyna, z za drzewa, ze stanowiska. I polowanie to było z nagonką.**

Inny świadek, **dr. Abłamowicz,** widział, jak jeszcze przed salwami wypadła z ul. Krowoderskiej **bojówka socjalistyczna uzbrojona w rewolwery,** pod dowództwem bojowca, który **zagrzewał oddział swój i prowadził do boju.** Rano, przed wypadkami, o godz. 7 widział dr. Zopoth, zamieszkały **w pobliżu domu robotniczego, jak przed tym domem urządzano przegląd wojska robotniczego, formując oddziały i wysyłając je na przeznaczone miejsca. I to wszystko jeszcze przed ja-**

kimkolwiek tego dnia zatargiem z siłą zbrojną państwa. Ale organizatorowie wiedzieli, że ten zatarg będzie, i nieźle przygotowali się. Ale dzisiaj twierdzą, że wszystko było dla nich niespodzianką, że wypadki zaskoczyły ich, gdyż spokojny tłum został zaatakowany przez policję i musiał się bronić.

Por. **Pieńkowski**, przyprowadzony do Kasy Chorych po opanowaniu „Dziadka" przez rewoltantów, zobaczył tam **kawaleryjski karabin maszynowy. ustawiony w oknie. To było przed szarżą ułanów**, którzy wogóle nie mieli z sobą żadnych karabinów maszynowych. Czyż i ten karabin znalazł się w domu robotniczym niespodziewanie, ponieważ „policja zaatakowała bezbronny tłum"? Czy może dostarczono go wcześniej. **W jakim celu?** Czy dla obrony przed nieprzewidywanym zgoła atakiem, czy dla „przelania krwi". „zdobycia miasta" i „dojścia ulicą do władzy"?

Inni znowu bojowcy byli uzbrojeni, jak zeznaje por. Sękowski, w pistolety. A jak zeznaje kap. Studziński, bomba, rzucona na samochód pancerny „Jasiek", **była wypełniona masą wybuchową, nie używaną w wojsku.** Czy i ta bomba — nie była przygotowana?

Jenerałowie Truszkowski, Becker i Czikel jednogłośnie stwierdzają, że rozbrojenie wojska, atak **na ułanów i wreszcie cała walka była starannie i fachowo przygotowana.** Jenerałowie Becker i Czikel mogą być stronnemi, ale jenerał Truszkowski jest emerytowanym wojskowym, przygodnym świadkiem, zamieszkałym w pobliżu placu boju Jego zdanie jest dla nas pełne autorytetu. Przygotowanie techniczne zawierało jeszcze cały szereg momentów niezmiernie ciekawych, ale ponieważ ta dziedzina nie miała charakteru wojskowego, pomijam ją w tej chwili.

Bojowa umiejętność.

Powyższe przykłady z rozprawy sądowej, stwierdzające że rewolta była z **wielkim nakładem staranności przygotowana pod względem technicznobojowym** i zaopatrzona w środki, których zdobycie wymagało długotrwałych i żmudnych starań u najrozmaitszych źródeł, wskazują już same przez się **na konieczny udział jakiejś organizacji o charakterze wojskowym** Ale te dowody nie są tak jeszcze uderzające, przynajmniej o ile chodzi o Strzelca, jak **dowody przygotowania walki pod względem strategicznym.**

Właśnie jen. Truszkowski zeznaje, że sposób obsadzenia ulic, wybranie punktów obronnych, świadczyło o **doskonalem uprzedniem obmyśleniu i fachowem przygotowaniu bojowem.** W kierownictwie wypadkami był cały szereg szczegółów, który świadczy nie o udziale żołnierza tylko w walkach przeciw wojsku, ale wskazywał **na rękę oficerską, kierującą bojem. Rozmieszczenie oddziałów, jakby poszczególnych małych armij w punktach strategicznie najważniejszych, wybranie tych punktów, wybanie miejsc na zasadzki — to czynności oficerskiej, ale nie żołnierskiej ręki.** Podział bojowców na oddziały, wyznaczenie dowódców, przerzucanie oddziałów z miejsca na miejsce — wszystko to wymagało jakiegoś zwierzchniego kierownictwa, które mógł sprawować tylko oficer.

Wyraźny ślad fachowej ręki oficerskiej o kierownictwie akcją bojową — jest jeszcze jednym więcej dowodem, że kierownictwo to było dziełem „Związku Strzeleckiego".

Legitymacja strzelecka...

A czy rozprawa dostarczyła przedmiotowych, rzeczowych, namacalnych dowodów udziału Strzelca? Owszem.

Przedewszystkiem, Werndle. **Te stare austrjackie karabiny były wydawane Strzelcom jeszcze w roku 1914 i stanowią zabytek po strzelecko-austrjackim sojuszu.** Świadek red. Krzywy, zamieszkały przy ul. Garbarskiej, niedaleko miejsca wypadków krwawych, widzi rano przed swoim domem **oddział bojowców, ukrywający pod płaszczami karabiny Werndla.** Po południu, znowu widzi trzech bojowców, w ten sam sposób uzbrojonych. Czy to już samo przez się nie jest drugzgocącym, **rzeczowym, namacalnym dowodem udziału „Strzelca" w tej ohydnej zbrodni, z taką premedytacją przygotowanej?**

Inny szczegół. Ranny por. ułanów **Niesiołowski** z oddziału rotmistrza Bzowskiego, leżąc na noszach, usiłuje podnieść z ziemi papierosa, i wypadkiem, podnosi karteczkę. **Jaką? Legitymację strzelecką, dowód z opłacenia składki.** Skąd się tam wzięła, poco była zabrana do Domu robotniczego? Może kto inny przyniósł ją, nie strzelec? Ale widzimy **i żywych działających strzelców,** pomimo przebierania i maskowania się. Mówiłem już o tem, że strzelec Rejman formował oddziały bojowców, i komendant Strzelca Langrod upominał ich, aby równym wojskowym krokiem, sobie zwykłym, nie zdradzili, kim są. A por. **Pieńkowski**, komendant Dziadka, **widzi w domu robotniczym nawet jednego strzelca w pełnym uniformie, w maciejówce, w strzeleckim płaszczu, bez przebrania bez maskarady.**

Pod hasłem: Piłsudski.

Naturalnie. Inaczej nie mogło być. A przytem to **hasło: „Piłsudski". Przecież jedno słowo było na ustach rebeljantów: Piłsudski. Cały zamach był pełen tego imienia. W niem streszczało się wszystko. Z niem rozbrajano piechotę, z tem imieniem na ustach witano podstępnie ułanów, zanim pakowano im zdradzieckie kule w plecy.** „Socjaliści zwyciężyli, wezwą teraz Piłsudskiego. aby rządził" — mówił prosty człowiek, nie znający się na polityce, Fijak. Ale to wiedział, że zamach ten — to znaczy — Piłsudski rządzi. **Zamach ten był pełen Piłsudskiego.** I tam miałoby nie być Piłsudczyków? Zawodowych, przysięgłych Piłsudczyków, jego gwardji, jego pretorjanów, strzelców? Mieliby siedzieć w domu, spać pod pierzynami, kiedy imię wodza rozbrzmiewa jako wielkie hasło bojowe? Trudno w to uwierzyć.

Strzelec, mojem zdaniem, **grał w wypadkach rolę wybitną i kierowniczą.** Przygotował się. Zmobilizował swoje siły z poza Krakowa, aż z województwa sąsiedniego, kieleckiego. **Jako poseł województwa tego, miałem o tem szczegółowe i nieodparte informacje.**

To też sądzę, że jeżeli jakikolwiek strzelec został w tej akcji przyłapany na gorącym uczynku, to wina jego jest niewątpliwa.

O restytucję powagi Państwa i prawa!!

Panowie sędziowie! Sprawa dzisiejsza przedstawia tak **olbrzymi materjał faktyczny,** iż szczegółowe rozpatrzenie go wymagałoby nie kilku godzin, lecz kilku dni czasu. Lecz nie mogę dłużej nadużywać waszej cierpliwości.

Panowie sędziowie! Siła zbrojna Rzeczypospolitej wyparta na dwie doby z części terytorjum państwowego przez rebelję socjalistyczną w Krakowie dnia 6 listopada 1924 roku, po upadku tego rokoszu przywróciła swoje panowanie **nad** tem terytorjum.

Ale dla pełnej restytucji powagi państwa trzeba, aby nietylko siła zbrojna, ale i prawo Rzeczypospolitej zostało przywrócone w całej swojej mocy. Rebeljanci podeptali to prawo, i ono musi być podniesione z ziemi. podniesione wysoko, jako sztandar i symbol życia państwowego. A prawo wymaga, aby ten, kto dopuścił się rozruchu, aby ten — surowiej czy łagodniej, ale aby zasadniczo — został ukarany.

Jeżeli w czemś zawinił rząd — niech on odpowie przed Trybunałem, istniejącym dla sądzenia win rządu. Ale oskarżeni niechaj odpowiedzą tu, przed Waszym Trybunałem. Posłowie i przywódcy socjalistyczni muszą z werdyktu Waszego dowiedzieć się, że **nie mają oni prawa anulowania własną władzą rozporządzeń rządu,** choćby się one wydawały im nielegalne. Muszą się dowiedzieć posłuszni podwładni przywódców, że **ponad władzą tych przywódców istnieje władza państwowa,** której i ci przywódcy podlegają. Muszą się dowiedzieć wszyscy oskarżeni, że **porywanie się z bronią w ręku na siłę zbrojną państwa jest najcięższą zbrodnią przeciw państwu** i że tego nie wolno czynić pod żadnym pozorem, w niczyjem imieniu i dla żadnego celu...

Potępienie zbrodni, to Wasz obowiązek wobec Ojczyzny, i musicie go odważnie wykonać"!

Rozprawa przerwana na 1 dzień

Z powodu nieobecności sędziego przysięgłego.

Wczorajszy dzień rozprawy nie doszedł do skutku z **powodu nieobecności sędziego przysięgłego Dra Kirsza.** Według wiadomości zasięgniętych przez radcę Markiewicza, Dr Kirsz **wyjechał w sobotę 26 bm. do rodziny bawiącej na letnisku we wsi Niedźwiedź koło Mszany Dolnej.** Zachodzi przypuszczenie, że Dr Kirsz nie mógł dostać się do pociągu w Mszanie Dolnej z powodu burzy i ulewnych deszczów w niedzielę. Trybunał zwrócił się **telegraficznie do posterunku żandarmerji w Mszanie,** aby ten zbadał przyczyny, dla jakich sędzia przysięgły nie wrócił na czas do Krakowa.

Ponieważ najbliższy pociąg od strony Nowego Sącza przychodzi o godz. 15.05, przewodniczący licząc się z przyjazdem Dra Kirsza, **zaproponował sędziom przysięgłym odbycie popołudniowej rozprawy.** Wobec tego, że jeden z sędziów oświadczył, iż dla ważnych przeszkód nie mógłby zasiąść na ławie przysięgłych w godzinach popołudniowych, **trybunał odroczył rozprawę do dzisiaj, t. j. do wtorku 29 bm.** godz. 9 rano.

KIEDY ZAPADNIE WYROK?

Przerwa w rozprawie opóźniła znowu termin zapadnięcia wyroku. Dzisiaj zabiorą głos dalsi obrońcy: Dr Schoenwetter, Dr Birnbaum i Dr Aschenbrenner. Przemówienia ich potrwają prawdopodobnie do godz. 11, poczem **wystąpią z replikami prok. Dr Hubl oraz zastępcy strony poszkodowanej.** Przemówienia te będą **krótkie kilkunastominutowe,** jeżeli jednak zabierać będą znowu głos wszyscy obrońcy oskarżonych, przemówienia mogą przeciągnąć się do środy. W ten dzień wygłosi resume przewodniczący; **przemówienie jego potrwa przypuszczalnie 6—8 godzin tak, że narada przysięgłych rozpoczęłaby się we czwartek.** Przy obecnej sytuacji wyrok spodziewany jest w dniu 1-go sierpnia.

Wczoraj dały się słyszeć na sali sądowej głosy. **że przysięgli zaprotestują przeciw wygłaszaniu replik.** O ileby strony procesowe odstąpiły od dodatkowych przemówień, dzień rozpoczęcia narad przysięgłych ulegnie przesunięciu o jeden dzień, t. j. na środę. W tym wypadku wyrok zapadłby we czwartek.

Taktyka obronna mecenasów z PPS.

Dziesięciu obrońców socjalistycznych wygłosiło przemówienia. Każdy z nich oświetlał tło zajść **według ułożonego z góry programu, nakreślonego zarówno interesem partji PPS., jakoteż poszczególnych oskarżonych.** Mimo bardzo różnorodnych i na pozór odrębnych referatów — przebijały w nich **jasno dwie charakterystyczne cechy,** niejako kierunkowe dla całego sposobu przedstawiania wypadków.

Mowcy stojąc na jednej linji obronnej, **uderzali zgodnie w „bezmyślność" zakazu władz co do gromadzenia się robotników** i na tem tle tłumaczyli rozgoryczenie i 6-listopadowy „akt rozpaczy" tłumów. Jako jedynych, wyłącznych winowajców zajść wysuwali Kiernika, Gałeckiego i Czikla, **a oskarżonych przedstawiali jako nieszczęsne ofiary rządu Witosa.** Obrońcy nie ograniczyli się na samem schronieniu za murem „bezmyślnych" zarządzeń, ale ostremi strzałami prażyli rząd narodowy i stronnictwa prawicowe. Każde przemówienie obfitowało w taką moc precezyjnie skonstruowanych przezwisk i obelg dla gabinetu Witosa i prawicowych stronnictw politycznych, że słuchając wywodów obrony socjalistycznej miało się wrażenie jakiegoś **agitacyjnego wiecu komunistycznego pod hasłem: na zabój z rządem narodowym w Polsce.**

Słuchacz miał naprawdę czego posłuchać. Dowiedział się, że rząd Witosa łamał na każdym kroku postanowienia Konstytucji, że zwalczał gdzie się dało „prawa robotników wywalczone krwawo pod rządami zaborców", że protegował interesy burżujskie, dewaluował markę, że dążył wszelkimi sposobami do zamachu stanu, że wyczekiwał chwili, aby w drodze terroru ująć dyktaturę, że dopuszczał się gwałtów, zamachów, **i t. d. i t. d.**

Obrzucenie rządu narodowego kalumniami, spotwarzanie i zmieszanie z błotem stronnictw prawicy, stanowiło motto przemówień wszystkich obrońców socjalistycznych. Na takiem tle rozprawiano o reakcjach praworządnych miljonów mężczyzn i kobiet z pod znaku PPS. — w „zbrodniczym" rządzie szukano przyczyn krakowskiej zbrodni listopadowej.

I to jest jedna strona taktyki obronnej mecenasów z PPS. Druga, dużo przyjemniejsza i chwalebniejsza. Przyjemniejsza dlatego, że i **wrażenia słuchowe znalazły zaspokojenie i sam nerw ludzki, czuły na ciągłe obrazy zbrodni, złagodniał i przyszedł do r[illegible]ngi.** Bo czyż nie dźwięczne dla ucha były [illegible] słówka uznania dla partji PPS. i dla jej wielko[illegible]nych zasług? Czyż po wysłuchaniu i przeżyciu okropnych zbrodni, jakiemi nakarmili słuchacza mowcy socjalistyczni, nie miło było dowiedzieć się o wspaniałych aktach patrjotycznych socjalzmu polskiego? Obrońcy socjalistyczni okazali się rawdziwymi krasomówcami. **Rozpływali się w gloryfikacjach dla PPS., dla jej szczytnych haseł, jej idei człowieczeństwa i „prawdziwego chrystjanizmu", o których to tak pięknie rozprawiał p. Liebermann.**

Wszyscy mowcy socjalistyczni wywiązali się dobrze z zadania. Do akordu pochwał dla „potężnej partji" nie wprowadzili fałszywego tonu. Wynieśli ją pod niebiosa.

Przeciwstawianie idei stronnictw prawicy i lewicy było nieodłącznym przedmiotem referatów mowców socjalistycznych. Przez wyniesienie socjalizmu na wyżyny „prawdziwego chrystjanizmu" starali się wbić w sędziów przysięgłych przekonanie, że oskarżeni nie mogli działać zbrodniczo. Idąc w swych wywodach konsekwentnie, stwierdzili, że Stańczyk i wspólnicy znaleźli się niesłusznie na ławie oskarżonych. Przedstawiano ich jako ludzi „wybitnych zasług", którzy „uratowali państwo od potopu zamieszek i krwawych rozruchów", tłumiąc na miejscu „akt rozpaczy" proletarjatu krakowskiego. Zajścia tłumaczyli nieprzewidywanym odruchem mas. rolę PPS. określali jako przeciwdziałającą zbrodni. Zbrojne opanowanie odcinka miasta w okolicy ul. Dunajewskiego uważali za „konieczność" dla uśmierzenia rewolty.

Obrońcy oskarżonych przemawiali na różne tony. **Słyszało się tragizm robotnika w grobowych słowach Liebermanna, słyszało się też wyśmianie zbrodni przez p. Heskiego. Jedni prosili przysięgłych o werdykt uwalniający, drudzy grozili** — wszyscy natomiast byli zgodni w swych dezyderatach, że oskarżonych od pierwszej do ostatniej ławy należy uwolnić, a miejsca ich obsadzić „główniymi winowajcami" — członkami rządu Witosa!-

Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Jak wyglądają falsyfikaty 5-złotowe.

Bank polski podaje do wiadomości, że pojawiły się w obiegu falsyfikaty 5-złotowe, wykonane na papierze czysto białym, mniej sztywnym. Falsyfikat daje się rozpoznać, gdyż linje bronzowe tła są grubsze, wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego wykonany nieudolnie, druk tekstu grubszy, niż na prawdziwych banknotach, w kolorze brudno-granatowym, tymsamym, co podobizna księcia Józefa Poniatowskiego, podpisy o konturach zamazanych, numeracja odmienna, cyfry mniejsze w kolorze szaro-czarnym, rysunek z godłem państwa zamazany, rysunki ze skomplikowanych wiązań i festonów cieniowane silniej w kolorze brudno-bronzowym, druk grubszy, inicjały Banku Poskiego BP. wykonane drukiem grubszym.

Żyd fałszerzem banknotów 5-złotowych.

W Warszawie aresztowano niejakiego Mendla Wolfberga, złodzieja kolejowego, który puszczał w obieg fałszywe banknoty 5-złotowe. Podczas rewizji znaleziono w jego mieszkaniu falsyfikaty na sumę 600 zł.

Katastrofa automobilowa.

Wczoraj wydarzyła się pod Garwolinem katastrofa automobilowa. Szofer zabity, rzeźbiarz p. St. Ostrowski i adw. Bernstein bardzo ciężko ranni, p. Ostrowska, znana poetka i redaktor Stpiczyński lekko ranni. Wypadek zdarzył się dlatego, że auto, pędzace 80 klm. na godzinę, zostało zaskoczone wichurą, wzniecającą kurzawę, w której wpadło na nasyp kamieni i przewróciwszy się, przygniotło podróżnych. Pomocy udzielił natychmiast zaalarmowany przez oficera inspekcyjnego pobliskich koszar 1 p. kaw. lekarz z Garwolina.

O stosunkach w Krynicy.

W sprawie notatki, zamieszczonej parę dni temu w „Głosie Narodu", co do nadużyć i nietaktu władz administracyjnych wojew. krak. w Krynicy (a więc rewizyj i nagabywań kuracjuszów o ceny), otrzymujemy wyjaśnienie, że akcja powyższa została przedsięwzięta i jest przeprowadzana tylko w celu ochrony kuracjuszów przed wyzyskiem, a zresztą wglądanie władz administracyjnych w te sprawy jest przewidziane w rozporządzeniu b. min. zdrowia publicznego.

Parabola o tacie, zbójcach i kupcach.

We wczorajszym numerze „Kurjera Polskiego" J. Ejsmond, znany poeta-bajkopisarz i tłumacz, zamieszcza poniższy wierszyk:

Kiedy w balladzie dawnej „Powrót taty"
Ów tata kupiec zbliżał się ku miastu,
Zbój wypadł, jako geograf wąsaty,
„A zbójców było dwunastu". —

Dziś się skończyła romantyczna era,
Dzisiaj, gdy tata wychodzi ku miastu,
To go nie zbójca, lecz kupiec obdziera,
„A kupców było dwunastu".

Proces p. Umińskiej odbędzie się w październiku.

Z Paryża donoszą, że w piątek p. Umińska wraz ze swym obrońcą, p. Beylinim, wydelegowanym z Warszawy, po raz pierwszy stanęła przed sędzią śledczym, który po przesłuchaniu zostawił ją na wolności. Proces p. Umińskiej odbędzie się w październiku.

Macdonald jako dyplomata.

Dwadzieścia lat temu, gdy Macdonald starał się o rękę obecnej swej żony, z domu Gladstone, panienka błagała go, aby nie zdradził się ze swoimi socjalistycznymi poglądami przed jej rodzicami, którzy jako zaciekli konserwatyści, sprzeciwiliby się napewno małżeństwu córki.

W domu Gladstonów była wspaniała papuga, którą nauczono następującego zdania: „Ja jestem Toryską! A ty?" (Torysi jest to nazwa angielskich konserwatystów).

Pewnego dnia, gdy Macdonald był z wizytą u rodziców narzeczonej, papuga zakrzyczała swoje pytanie. Miss Gladstone zbladła. Co odpowie Ramsay? Czy nie zdradzi swoich przekonań politycznych. Pokazało się jednak, że był on dobrym dyplomatą, albowiem odpowiedział z powagą: „Tak piękna, jak ty papuga, musi być Toryską!"

Miss Gladstone odetchnęła, a w parę tygodni później odbył się ślub młodej pary.

Rysy na kopule bazyliki św. Piotra.

Komitet konserwatorski budynków Watykanu, którego prezesem jest kardynał Merry de Val, stwierdził, iż na kopule kościoła św. Piotra powstał cały szereg usterek, które wymagają naprawy. Wiadomość poprzednia, jakoby uszkodzenia te zagrażały kościołowi, jest przesadną, gdyż odpowiednie reparacje będą mogły być podjęte dopiero po ogłoszonym „świętym roku". Kardynał, prezes komitetu, zamierza powołać na ten cel grono, złożone z architektów różnych narodowości dla zaznaczenia, iż kościół św. Piotra jest własnością całego świata katolickiego.

UROCZYSTOŚĆ 12 P. P. W niedzielę dnia 3 sierpnia odbędzie się w Wadowicach uroczystość poświęcenia i wręczenia chorągwi 12 p. p.

GOŚCIE BAŁTYCCY W WILNIE. Donoszą nam, że na obiedzie, wydanym przez zastępcę delegata rządu z okazji pobytu w Wilnie szefów biur prasowych państw bałtyckich, Dr Dębowski podkreślił w swojem przemówieniu nawskróś polski charakter Ziemi Wileńskiej, historycznie umotywował powyższe twierdzenie prof. Ruszczyc; ponadto przemawiali w im. prasy wileńskiej, red. Bukowski i Markiewicz. Na drugi dzień uczestniczyli w obiedzie, w którym oprócz szefów biur pras. i przedstawicieli rządu, wzięli udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i prasy. Gości powitał dłuższem przemówieniem p. Malinowski, w którem podkreślił sympatję narodu polskiego do państw bałtyckich. Z kolei przemawiał szef biura prasowego M. S. Z. Estonji, Oidermans, ilustrując korzystne wrażenie, jakie odnieśli ze wszystkich dzielnic Poski, poczem wzniósł toast na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej Wojciechowskiego.

EPIDEMJE LEŚNE W POZNAŃSKIEM. „Dziennik Poznański" donosi, że po klęsce która lasom poznańskim wyrządziła sówka chojnówka, zagraża lasom nowa klęska w postaci mniszki brudniczki, która pojawiła się w zastraszającej ilości.

JUGOSŁOWIANIE W POZNANIU. W niedzielę wieczorem w sali dworca kolejowego podejmowono bankietem odjeżdżających gości jugosłowiańskich. Przemawiał prezes Dobrzycki. Po bankiecie kolejarze zgotowali ministrowi Popowiczowi owację, wnosząc go do pociągu na rękach.

ŚMIERĆ POWSTAŃCA Z R. 1863. W niedzielę dnia 27 b. m. zmarł w Stróżówce jeden z uczestników powstania narodowego, weteran podporucznik wojsk polskich, Andrzej Chwastowicz. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 9 rano.

TRUP W ROWIE. W lesie koło Ujejsca (Zagł. Dąbrowskie) znaleziono trupa mężczyzny, zakopanego w rowie. Policja stwierdziła, że trup leżał w rowie już kilka dni.

WYNALAZCA PROMIENI ŚMIERCI ŚLEPNIE. Słynny dziś wynalazca promieni śmierci, Grindell-Matthews, oświadczył dziennikarzom amerykańskim, że czuje się zupełnie wyczerpany. Jego promienie śmierci pozbawiły go już jednego oka, a wkrótce straci i drugie.

POŻAR REZERWOARÓW NAFTOWYCH. W Vlisingen pożar rezerwoarów naftowych wyrządził szkody na 1 miljon guldenów. Ogień ugaszono. Jedna osoba straciła życie.

KOMITET OBRONY WOLNOŚCI PRASY. W Rzymie zawiązał się komitet prasowy, celem obrony wolności prasy. Przystąpiły do komitetu wszystkie dzienniki, z wyjątkiem rządowych. Przewodniczącym komitetu został redaktor „Corriere della Sera", Albertin.

AFERA HAARMANNA. Do policji hanowerskiej napłynęło koło 500 zgłoszeń o zaginionych w tajemniczy sposób w Niemczech. Wydaje się wprost niemożebnem, żeby ci wszyscy padli z rąk Haarmanna. Śledztwo zatacza coraz szersze kręgi. Odkryto, że w Hanowerze istniał cały związek homoseksualistów, którym Haarmann dostarczał ofiary.

Z życia harcerzy.

Harcerski Obóz wędrowny, pod przewodnictwem prof. St. Warcholika, w liczbie 18-tu harcerzy-uczniów gimn., przewędrował pieszo 250 klm., zwiedzając szczególnie piękno i godne widzenia miejscowości w dolinie Raby. Następnie przez pasmo Beskidów dotarł do Mszany i Niedźwiedzia, a dalej przez N. Targ do Zakopanego, później zwiedził dolinę Dunajca i dotarł w Pieniny. W powrotnej drodze przeszła drużyna harcerska do N. Sącza, a stąd okrężną drogą przez Dębno wróciła do Bochni. Obóz wędrowny miał charakter naukowy i ideowo-harcerski. Oparty był na zasadzie samowystarczalności, a trwał od 5 do 24 b. m.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Oszczerstwo „Naprzodu".

Onegdaj doniósł „Naprzód" za warszawskim brukowym „Excelsiorem" o zniewoleniu, którego się miał dopuścić jeden z lekarzy warszawskiej Kasy chorych względem kilkunastoletniej pacjentki. Organ P. P. S. wiadomość powyższą opatrzył złośliwie wielemówiącym podtytułem: „skandal w chadeckiej (!) Kasie chorych".

Należy stwierdzić, że warszawska Kasa chorych nie jest pod władzą Ch. D., ale — niestety — jeszcze P. P. S; 2) warszawski Zarząd Kasy chorych rozsyła obecnie zawiadomienia, że „omawiany czyn nie miał miejsca", a natomiast, że „jest to potworny szantaż, wobec czego sprawa została skierowana do prokuratorji dla ukarania winnych".

Zakończenie strajku kelnerów i kucharzy.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem zakończył się blisko trzytygodniowy strajk kucharzy i kelnerów krakowskich. Likwidację strajku powzięto na wczorajszem walnem zebraniu Związku kelnerów, na którem to zebraniu przyjęto wreszcie bezwzględną większością głosów warunki nowej umowy, przedłożonej im przez Związek właścicieli.

Jak wiadomo, strajk był zapoczątkowany tylko przez kucharzy, do którego przyłączyli się także kelnerzy. Obecnie na podstawie nowej umowy kucharze nietylko nie uzyskali podwyżki, lecz przeciwnie, strajkiem tym doprowadzili do obniżenia swych zarobków. I tak: zamiast 65 złotych, jakie otrzymywali tygodniowo, prócz całkowitego utrzymania, przyznano im tylko 60 zł., oraz całkowite utrzymanie.

Kraków, 29 lipca.

OSOBISTE. Dyrektor krakowskiej Izby skarbowej, p. Józef Greger, rozpoczął z dniem dzisiejszym sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Izby skarbowej na ten czas objął wiceprezes krakowskiej Izby skarbowej, Dr Wiktor Gajewski.

Wojewoda krakowski Kowalikowski rozpoczął kilkutygodniowy urlop. Kierownictwo województwa objął naczelnik wydziału, Michał Zawadzki.

WYCIECZKA WĘGIERSKA. Dziś, we wtorek, rano przybywa do Krakowa w drodze powrotnej z krajów nadbałtyckich wycieczka 10-ciu profesorów węgierskich w towarzystwie akademików z Szegedynu, pod przewodnictwem prof. Uniw. Dra Kogutowicza. Wśród uczestników znajduje się znakomity podróżnik po Dalekim Wschodzie, b. prezydent minitrów i prof. uniw., hrabia Paweł Teleki. Goście będą na dworcu powitani przez komitet, na którego czele stoi p. wiceprezydent miasta Dr Wielgus, zwiedzą w dniu dzisiejszym osobliwości miasta i wyjadą statkiem do Tyńca; jutro, t. j. we środę, o godz. 12 odbędzie się na ich cześć powitanie przez Uniwersytet Jagielloński. Wieczór spędzą goście w teatrze. Czwartek poświęcony będzie wycieczce samochodami do Swoszowic, Świątnik, Piasków Wielkich, gdzie wycieczka gościć będzie u pp. Bierzwińskich, oraz do Wieliczki, celem zwiedzenia salin.

NAPAD BANDYCKI. Wczoraj na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się niejaki Knapik Gustaw, lat 21, robotnik, który powracając nad ranem do domu, został napadnięty przez kilku bandytów. Bandyci, zadawszy mu kilka ran nożem, zbiegli.

OBRABOWANIE POCIĄGU. Na pociąg towarowy, zdążający z Zakopanego do Krakowa, napadło wczoraj kilku uzbrojonych osobników, którzy rozbiwszy jeden z wagonów, zabrali zeń kilka skrzyń o pełnej zawartości.

Repertuar Opery w teatrze im. J. Słowackiego.

Wtorek: „Rigoletto“ (występ gościnny Ady Sari-Szajerówny).

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Lewa Nawa w dramacie na balu maskowym“.
WANDA: „Walka czterech“.
SZTUKA: „Grzechy Zuzanny“.
ZACHĘTA: „Murzyn w Wenecji“.
PROMIEŃ: „Prawda“.
REDUTA: „Trzy kobiety“, czyli zemsta na uwodzicielu, z Olgą Czechową w roli głównej.

Komunikaty teatrów krakowskich.

ARTYŚCI TEATRU ROZMAITOŚCI W „BAGATELI“. Dziś wystąpi po raz pierwszy znakomity zespół artystów teatru Rozmaitości w świetnej sztuce pióra sławnego duńskiego dramaturga Kistermeckersa, p. t. „Instynkt“. W rolach głównych wystąpi długoletnia artystka teatrów Szyfmanowskich, a ostatnio teatru Rozmaitości, p. Laura Dunin.. Jutro powtórzenie dzisiejszej premiery.

Sprawozdanie z działalności Kasy chorych m. Krakowa za miesiąc czerwiec 1924.

Z zarządu Kasy Chorych donoszą nam:

W miesiącu czerwcu b. r. zgłosiło się do leczenia 4.659 członków, z rodzin 6.983, razem 11.642 osób, nie licząc w tem powtórnych wizyt. W ambulatorjum dentystycznem wykonano: ekstrakcji 348, plomb 905, porad i innych zabiegów 150. W pracowni bakteryologiczno-chemicznej wykonano badań (krwi, plwocin, moczu, wydzielin, treści żołądka i t. d.) 453. Lampami kwarcowemi udzielono naświetlań 2.147. Masaży wykonano 126, elektryzacji 305, naparzań gorącem powietrzem 220. Aparatem Roentgena (diognostyka i terapja) wykonano 46 zabiegów. W aptece kasowej wyekspedjowano 7.616 recept. Zasiłków w chorobie i połogach wypłacono 61.419 złotych 91 groszy, pogrzebowych 3.988 zł. 35 gr. Koszta szpitalne i przewozu chorych wynosiły 9.095 zł. 21 gr., koszta lekarzy i utrzymania ambulatorjów 29.865 zł. 72 gr. Koszta lekarstw i środków leczniczych wynosiły 13.574 zł. 48 gr.

Ze względu na rozpoczynające się w czerwcu wakacje, przyznano kilku instytucjom humanitarnym wysyłającym dzieci i uczniów szkół średnich na świeże powietrze dla ratowania ich zdrowia szereg większych subwencyj, a to z uwagi, że są to przeważnie dzieci rodziców ubezpieczonych w tutejszej Kasie Chorych.

Ogłoszenie konkursu.

Na inspektora lasów poszukuje Gmina miasta Lwowa **leśnika z wyższem wykształceniem** i praktyką, z obowiązkiem wykonania bezzwłocznie rewizji planów gospodarczych leśnych.

Warunki wedle umowy

Zgłoszenia pisemne lub ustne w terminie do 31 sierpnia 1924 do I-go Departamentu Magistratu, ratusz II. **J. Neumann w. r.**

Lwów, dnia 25 lipca 1924. (1032)

Lprez. 699/24. — Prezydjum Magistratu król. stoł. m. Lwowa.

Ze sportu.

Wacker—Jutrzenka 4:3.
Wacker—Wisła.

Wyniki, jakie uzyskała drużyna wiedeńska w Warszawie i jej przegrana 2:0 w Łodzi z Ł. T. G. S., nie przemawiały za tem, że gra ich stanowić będzie wyjątkową klasę. Drużyna Wackeru przedstawiła się jako zupełnie mierny zespół, a zwycięstwa jej w Krakowie idą tylko na rachunek niedyspozycji i niedołęstwa drużyn krakowskich. W pierwszym matchu grali goście do pauzy wcale poprawnie, co przychodziło im tem łatwiej, że Jutrzenka nie stawiała niemal zupełnie oporu. Po pauzie jednak, skoro pomoc Jutrzenki zaczęła wspierać swój napad, spadli goście zupełnie na duchu, a raczej na siłach i tylko znacznej dozie szczęścia zawdzięczają utrzymanie zwycięstwa.

Po sobotnim matchu liczono się powszechnie z tem, że mistrz naszego okręgu odprawi swych gości do domu ze znaczną porcją goali, temwięcej, że bramkarz wiedeński wprawił widocznie w podziw swoją nieumiejętnością. Niestety, nadzieje nie zostały spełnione — Wisła zawiodła na całej linji, niedyspozycji jej nie usprawiedliwia fakt braku trzech graczy licznej drużyny. Zawody obydwóch dni były koncertem bramkarzy, którzy starali się wykazać, który z nich wiedzie prym w niedołęstwie i nieumiejętności. Pierwszeństwo musimy, niestety, przyznać bramkarzowi rezerwowemu Wisły, który (poza nawet ładnymi momentami) bronił systemem sięgającym czasów „przedhistorycznych“ naszego footballu. O przebiegu gry nic powiedzieć nie można, nie można jednak pominąć milczeniem **niekulturalnego zachowania się pewnych „poważnych“ jednostek**, zaawansowanych „daleko i wysoko“ w pracy klubowej i sportowej, które zamiast dążyć do uspokojenia widzów, ryczących na przeczenie sędziego, aminują widocznie homeryckimi epitetami do niesmacznych krzyków i awantur pod adresem sędziego. Rzecz jasna, że za przykładem starszych działaczy poszli i młodociani „podawacze“ piłek, którzy krzykami i sygnałami rąk pomagali sędziom linjowym w sprawowaniu ich funkcyj. Pominąwszy już grę, epizody takie, czyniąc niesmaczne wrażenie, nie podniosą malejącej frekwencji sportowej publiczności. **w.**

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych: Ofiarow.	żądano	transakc.	transak. z d. 25.7
Polski B. Przemysłowy	0·50	0·60	0·55	0·60
Bank Małopolski . .	0·45	0·53	0·50	
Ziemski Bank Kredyt.	0·18	0·22		0·22
Pow. Bank Kredytowy	0·07	0·10	0·09	0·10
Bank Komercjalny . .	0·23	0·28		
Bank Zw. Sp. Zarob. .	5·00	5·50	5·30	5·25
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe .	0·45	0·55	0·50	0·53
„Impex“	0·02	0·03	0·02½	
„Pharma“	1·10	1·20		
„Polski Glob“	0·40	0·45		
Żegluga Polska . . .	0·15	0·18		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·50	10·25	10·00	10·50
H. Cegielski	0·75	0·85	0·81	0·85
Parowozy	0·40	0·45	0·42	0·45
„Automotor“				
Trzebinia żelazna . .	0·90	1·00	0·95	1·05
„Pocisk“ zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka“ cement, . .	17·25	17·75	17·70	18·50
Sierszańskie Górnicze	5·25	5·75	5·50	5·65
„Tepege“	8·00	3·25	3·20	3·25
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·45	0·50	0·48	0·51
„Pokucie“	0·40	0·45	0·42	
„Olkos“	2·25	2·75		
„Pezet“	0·20	0·25		
„Strug“	1·00	1·10	1·10	1·05
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		
„Ryngraf“				
Trzebinia tłuszcze . .	6·00	6·50	6·25	6·50
„Teropol“				
„Krakus“.	1·00	1·20	1·10	1·10
Chodorów.	5·50	6·00	6·00	5·80
A. Piasecki	2·00	2·50		2·35
Ćmielów	0·70	0·80	0·78	0·90
Elektrownia Siersza .	0·25	0.30	0·28	0·30
W. S. Niemojowski .	0·80	1·00	0:90	1·00
P.Zakłady Garbarskie	10·00	11·00		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, funty ang. 22.75, korony czeskie 15.40.

Czeki: Belgja 23.85, Holandja 199, Londyn 22.79, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.52 i pół, Praga 15.40—15.12 i pół, Szwajcarja 95.42 i pół, Wiedeń 7.32 i pół, Włochy 22.47 i pó, Sztokholm 137.25.

Papiery państwowe: Miljonówka 0.67—0.69—0.68, bony złote 0.81—0.76—0.78, pożyczka złota 6.70—6.50—6.60, pożyczka dolarowa 2.65—2.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 207 i trzy czwarte, Nowy Jork 543 i pół, Londyn 23.91, Paryż 27.75, Medjolan 29.52, Praga 16.15, Budapeszt 00069, Bukareszt 2.35, Belgrad 6.45, Sofia 3.97, Warszawa —, Wiedeń 00076 i pół.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli wziąść udział w pogrzebie ś. p. mego męża Maryana Dudziaka jakoteż Przewielebnym Księżom a w szczególności ks. kan. Paluchowi z Odrowąża, ks. kan. Mikulskiemu, ks. gwardyanowi Witalisowi, ks. Kuzynowiczowi, ks. Fitakowi, ks. dr Sapeckiemu i ks. przeorowi Walczakowi składam najserdeczniejsze Bóg zapłać.

1035 **Żona.**

Ruch wydawniczy.

„PRACA", ilustrowany tygodnik popularny, wychodzący w Poznaniu od 28 lat, którego ukazał się zeszyt 30-ty, ma tę dziwną właściwość, że praktykuje „ciągłe upadki i wzloty". Jedne zeszyty stoją niżej krytyki, inne znów dosyć wysoko. Szczególnie opłakany jest dział poetycki. Rozmaici grafomani z łatwością zamieszczają tu swe utwory, czasem tylko ukaże się jakiś lepszy i wartościowszy wiersz (zwykle krakowskiego poety i — bardzo często — przedruk). Umieszczane co pewien czas dodatki młodych poetów Uniw. Pozn. grzeszą po większej części brakiem poezji. Ostatni numer stoi na wyżynie wzlotu, lecz nie nazbyt wysokiego. W dziale poezji wyróżnia się wiersz Janusza Stępowskiego: „Moje dzieciństwo" (przedruk z „Głosu Narodu"), reszta marne. Wśród artykułów wybija się rzecz R. S. Ulatowskiego: „Z przechadzek po naszych zabytkach", interesująca oryginalnymi poglądami, a następnie uwagi T. S. o „Nocy św. Jana Ewangelisty" Emila Zegadłowicza. Zeszyt posiada bogaty dział powieściowy z ciekawą powieścią Svena Hedina „Przez pustynie Azji" i wiele „Rozmaitości". Wydawnictwu temu, które może odgrywać wybitną rolę przez swój przystępny charakter, życzyć należy surowszego oceniania nadsyłanych rzeczy, szczególniej poezyj. **Witr.**

PRZEWODNIK BIBLJOGRAFICZNY, miesięcznik. (Wyd. Biblj. Zakł. Narod. im. Ossolińskich we Lwowie. Komitet red.: Wład. T. Wisłocki, Miecz. Gębarowicz, Kaz. Tyszkowski. Serja II. Tom V. Zeszyt 1—6, 1924). Z najwyższą radością powinno powitać społeczeństwo kulturalne ukazanie się „drugiej serji", innemi słowy: wznowienie cennego przedwojennego wydawnictwa „Przewodnik bibljograficzny", którego brak dotkliwie dawał się nieraz odczuwać. Miesięcznik ten, zawierający wykaz wszystkich publikacyj książkowych i czasopismowych (z wyjątkiem tygodników (dlaczego?) i dzienników), jest wprost niezbędnym podręcznikiem nietylko dla wydawców i księgarzy, lecz także dla szerokiego ogółu czytającego, który podług tego wydawnictwa może się orjentować na rynku księgarskim. Wykaz zredagowany jest umiejętnie, starannie i inteligentnie. Wprowadzone są ogromne ułatwienia, np. osobno w spisie alfabetycznym reprezentowane są pewne działy (poezja, historja itd.) z adnotacjami wykazującemi przez numerację, jakie w tym dziale wyszły wydawnictwa, tak, że czytelnik nie gubi się w tysiącach tytułów dzieł najrozmaitszej treści. Ciekawem udogodnieniem jest wprowadzenie do spisu nazw miast wydawczych. Aktualnem jest specjalne uwzględnienie działów, jak np. „ochrona lokatorów". Wykaz podaje w każdej pozycji bibljograficznej jednoczeście określeń publikacji, oprócz tego uwagi, według których można sobie kompilować rozsypane dla względów alfabetycznych cykle wydawcze „Bibljotek" itp. Przy końcu wykazu podana kronika bibljograficzna krajowa i zagraniczna uzupełnia całokształt wydwnictwa. Nie od rzeczy będzie przypomnieć na tem miejscu historję „Przewodnika", którą znajdujemy na początku niniejszego zeszytu w artykule od redakcji i w wyczerpującej rozprawce Stefana Vrtel-Wierczyńskiego. Otóż pierwszy numer „Przewodn. biblj." ukazał się w połowie roku 1878 w Krakowie, staraniem i nakładem założyciela pisma Dra Wład. Wisłockiego. Była to z mrówczą pracą zredagowana publikacja, która w miarę rozwijającego się wydawnictwa wprowadzała coraz to szersze działy i uzupełnienia. Przynosiła kolejno działy: kronikę, recenzje, notatki i zapiski o stanie bibljotek, wystaw itp. i z biegiem czasu nie było zdarzenia w świecie księgarskim, o któremby redaktor „Przewodnika" nie doniósł. W r. 1900 umiera zasłużony działacz, a redakcję „Przewodnika" obejmuje A. Chmiel, poczem co rok następowały zmiany, aż dłuższy czas redagował go Dr. K. Heck. Rozwój pisma pomimo niesłychanych trudności, postępował pomyślnie. Od r. 1908 prowadził je prof. Czubek. W r. 1914 połączone z warszawskim „Przeglądem Biblj." wydawnictwo upadło. Jego niejako kontynuacją była „Bibljografja Polska", redagowana przez prof. J. Czubka w Krakowie. W r. 1919 ciężkie stosunki przerwały to wydawnictwo, obfitujące — wskutek wojennych przeszkód — w liczne braki. Wład. T. Wisłocki wydał w r. 1918 tom uzupełnień, dalszy ciąg tych uzupełnień, aż do czasu objętego już przez wznowiony „Przewodnik", wyjdzie wkrótce. Wydawnictwu, które jest niezbędne w każdym kulturalnym narodzie, życzymy jak najpomyślniejszego rozwoju, a społeczeństwu zrozumienia konieczności wydatnego jego poparcia. **Witr.**

„ISKRY", tygodnik dla młodzieży. Nr. 29—30. Naprawdę piękne, naprawdę cenne czasopismo. Kształci i rozwija zarówno rozum, jak serce. Redagowane z przedziwną wnikliwością i znajomością duszy dziecięcej. Ostatni numer zawiera szereg artykułów krajoznawczych i naukowych, powieści, drobne działy i piękny wiersz Bronisławy Ostrowskiej „Pszczoły", którego ostatnie zwrotki imieniem młodzieży pozwalamy sobie zwrócić do redakcji „Iskier":

„Potrzebne wonne miody
dla żywota osłody!
potrzebne złote woski
dla odżegnania troski!

Komora jest wesoła,
wyzłacają się stoły...
Dziękujemy wam, zioła!
Dziękujemy wam, pszczoły!"

Witr.

H. RIDER HAGGARD. 26

„O N A".

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Na pierwszy rzut oka spostrzegłem naszego nieszczęśliwego towarzysza, Araba, Mohameda, leżącego bez sił na ziemi. Zdaje się, że nie wsadzono go do lektyki, lecz zmuszano przez cały czas do biegu, a że już z chwilą rozpoczęcia wędrówki gonił ostatkami, jego obecny stan był godny pożałowania.

Rozglądając się dokoła ujrzeliśmy, że miejsce postoju było płaskowzgórzem, wznoszącem się nawprost wejścia do wielkiej groty i że na tem płaskowzgórzu umieszczono wszystkie znalezione w łodzi przedmioty, nie wyłączając wioseł i żagli. Wokół wejścia do groty stały grupki, złożone z eskortujących nas ludzi i tragarzy. Byli wszyscy rośli i piękni, jakkolwiek o rozmaitych odcieniach skóry tak, że widzieć mogłem wśród nich czarnych, jak Mohamed i żółtych, jak Chińczycy. Byli nadzy, za wyjątkiem opasek ze skóry leoparda wokół bioder i uzbrojeni każdy w długą dzidę.

W ich liczbie ujrzałem kilka kobiet, które zamiast skóry leoparda nosiły okrycie z wyprawionej skóry małego, brunatnego koźla, podobnego z wyglądu do oribe, tylko ciemniejszego koloru. Kobiety, jako typy, były szczególnie piękne, z wielkiemi, ciemnemi oczyma, regularnemi rysami twarzy i bujnemi, układającemi się w kędziory, włosami — ale nie kędzierzawemi, jak to bywa u negrów — koloru od czarnego do kasztanowatego w wszelkich możliwych odcieniach. Niektóre z nich — zaledwie kilka — miały na sobie żółtawą, płócienną suknię, podobną do tej, którą nosił Billala, lecz była to, jakeśmy się przekonali, raczej oznaka godności, niż zwyczajny ubiór. Z wyglądu nie budziły takiej grozy, jak mężczyźni i czasem, jakkolwiek rzadko, można było widzieć uśmiech na ich twarzach. Skoro tylko wysiedliśmy z lektyk, obstąpiły nas dokoła, przyglądając się ciekawie, lecz z zupełnym spokojem. Rosła, atletyczna budowa Leona i delikatne, greckie rysy jego twarzy, zrobiły na nich jednak widoczne wrażenie, a kiedy skłonił się im grzecznie kapeluszem i odkrył swe bujne, złote loki, powstał lekki szmer podziwu. Ale nie skończyło się na tem, gdyż po krytycznem oglądnięciu go od stóp do głowy, najpiękniejsza z kobiet, noszących suknię, o włosach barwy przejściowej między brunatną i kasztanowatą, podeszła do niego z rozmysłem i w sposób, któryby był bardzo ujmującym, gdyby nie tak obcesowym, ujęła go spokojnie za szyję, nachyliła się i ucałowała go w usta.

Zatrzymałem dech w piersiach, sądząc, że Leon padnie w tej chwili przebity oszczepami, a Job wykrzyknął:

— Ah! ladacznica!

Co do Leona, zdawał się być lekko zdziwiony, potem jednak uprzytamniając sobie widocznie, że znaleźliśmy się w kraju, gdzie przestrzegają zwyczajów pierwotnych chrześcijan, z całym rozmysłem oddał jej pocałunek.

I znów zatrzymałem dech w piersiach, sądząc, że stanie się coś strasznego, lecz ku mojemu zdziwieniu, jakkolwiek kilka młodych kobiet okazało lekkie zmieszanie, starsze oraz mężczyźni uśmiechnęli się tylko. Zagadka została rozwiązaną, kiedy poznaliśmy prawa tego niezwykłego narodu. Dowiedzieliśmy się wówczas, że w zupełnem przeciwieństwie do zwyczajów prawie wszystkich dzikich szczepów świata, kobiety Amahagger cieszą się nietylko zupełnem równouprawnieniem z mężczyznami, lecz co więcej, nie są od nich w najmniejszym stopniu zależne. Pochodzenie oznacza się według matki i chociaż poszczególne osoby są tam równie dumne z swoich dawnych i wybitnych żeńskich przodków, jak my w Europie z naszych rodzin, nigdy nie zwraca się uwagi i nigdy nie wspomina o mężczyznach poza rodzonym ojcem, nawet, gdy przodkowie w linji męskiej są dobrze znani. W każdym szczepie, a raczej, jak mówią, w każdem „obejściu domowem" jest tylko jeden nominalny męski przodownik, wybierany na bezpośredniego zwierzchnika z tytułem „ojca". I tak Billala był „ojcem" naszego „obejścia domowego", które, jak mi mówiono, składało się z około siedmiu tysięcy osób; żaden inny mężczyzna nie miał prawa do tego tytułu. Kiedy jakaś niewiasta upodobała sobie mężczyznę, okazywała mu swoją skłonność przez podejście i ucałowanie go wobec wszystkich w ten sposób, jak to uczyniła owa piękna i nadzwyczaj rezolutna kobieta, nazwiskiem Ustana, która ucałowała publicznie Leona. Jeśli ten oddał pocałunek, było to dowodem, że wybór przyjmuje; związek taki trwał tak długo, dopóki go jedno nie zerwało. Muszę tu jednakże powiedzieć, że zmiany małżonków nie były nawet w przybliżeniu tak częste, jak by się należało spodziewać. Nie było też i sprzeczek, przynajmniej między mężczyznami, którzy, o ile żony opuszczały ich dla rywala, przyjmowali ten fakt z takim spokojem, z jakim my przyjmujemy podatki dochodowe, jako coś niepodlegającego dyspucie, coś przeprowadzonego dla dobra ogółu, jakkolwiek w pewnych poszczególnych przypadkach może to być danemu osobnikowi nie na rękę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nie dajcie się wyzyskiwać!

Niesumiennym kupcom, powołującym się na rzekową zniżkę procentową **nie stwierdzoną** przez jakikolwiek urząd. Jedynie 101

Wytwórnia Obuwia Szewców krakowskich

Kraków, Florjańska 29 (wejście w sieni) daje rzeczywisty **25%** opust **skontrolowany i zatwierdzony przez Komisarjat Targowy miasta Krakowa,** o czem każdy na miejscu może się przekonać.

Wybór obuwia: męskie, damskie i dziecinne.

Spieszcie się póki zapas starczy!

Dokładny adres: **Florjańska 29.**

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— **poleca skład papieru i galanterji** —

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

RODOWODOWA HODOWLA ZBÓŻ

Jerzego Turnau w Mikulicach

poczta, telefon i telegr. **Kańczuga**, stacja Przeworsk

przyjmuje zamówienia na następujące oryginalne zboża siewne:

Jęczmień zimowy zimnotrwały, plenny, dojrzewający w końcu czerwca.

Żyto Mikulickie wczesne jedyne żyto które w tym roku utrzymało się, gdzie inne przepadły.

Pszenica Ostka Mikulicka żółta, średniopóźna, wybitnie zimotrwała i plenna.

oraz na 998

Pszenicę Złotkę Miczyńskiego rozmnożoną z małej ilości, sprowadzonej z Dublan jeszcze za życia ś. p. Miczyńskiego.

Prospekt wysyła się na żądanie.

WAŻNE DLA ROLNIKÓW!

Superfosfatów

po oryginalnych cenach fabrycznych bez jakichkolwiek podwyżek dostarcza

Marjan Szyf, Kraków XXII

Wyłączne przedstawicielstwo największych polskich fabryk, mianowicie:

Chemiczna Fabryka dawniej Karol Scharff i Ska S. A. w Bogucicach koło Katowic.

Fabryka produktów chemicznych „LIBAN" S. A. w Podgórzu.

Zakłady przemysłowe „STRZEMIESZYCE" S. A. w Warszawie.

Poleca również po najniższych cenach:

Tomasynę, siarczan amonu, saletrę chilijską i norweską, sole potasowe, wapno palone, mielone i nawozowe skaliste oraz miałkie.

Zapytania załatwia się odwrotnie. 1024

Wyroby skórkowe. Lustra. Karty do gry. Szachy, szachownice. Domina. — **Wykonuje:** bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne i wszelkie druki.

Skład papieru i galanterji 474

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

Zakupię każdą ilość

Borówek suszonych

Płacę wysokie ceny.

Składanie ofert pod adresem: 1028

Kazimierz Wróblewski, Kraków, Al. Słowackiego 17.

Unieważnia się zaginione świadectwo wyzwolin Mikołaja Sędzika, ucznia szkoły kołodziejskiej w Grybowie. 1037

Rutynowana gospodyni, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje posady na plebanji lub we dworze u starszego pana. — Zgłoszenia „Uczciwa" do Adm. „Głosu Narodu".

WÓZKI DZIECIĘCE

z budkami i sportowe, solidnie wykonane

sprzedaje 977

Ślusarnia W. GOŁĘBIOWSKIEGO

św. Tomasza 17.

Jedyne pismo muzyczne w Polsce

„MUZYKA i ŚPIEW"

MIESIĘCZNIK ARTYSTYCZNY

Wychodzi w Krakowie rok VI.

Współpracownictwo pierwszorzędnych :—: sił literacko-muzycznych :—:

Prenumerata półroczna 2 Zł.

Redakcja i Administracja

KRAKÓW, ulica św. Krzyża L. 11.

KONTO P. K. O. 400.883.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH

w Krakowie, Rynek gł. 19. | **ODDZIAŁ KRAKOWSKI** | w Krakowie, Rynek gł. 19.

Telefon Dyrekcji Nr. 1530. — Telefon biura Nr. 3349 i 4285. 527

INSTYTUCJA CENTRALNA W POZNANIU.

◄ ODDZIAŁY w KRAJU ►

Bydgoszcz, Grudziądz, Katowice, Kielce, Lublin, Łódź, Lwów, Piotrków, Poznań: Plac Wolności, Aleje Marcinkowskiego, Łazarz, Jeżyce, ul. Gwarna, **Radom, Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Wilno i Zbąszyń.**

Kapitał akcyjny Marek pols. miljard. Oddziały zagraniczne: **Gdańsk, Paryż i Nowy York.** Kapitał akcyjny Marek pols. miljard.

Załatwiamy wszelkie transakcje bankowe, przyjmujemy zlecenia na giełdy: Krakowską, Poznańską i Warszawską.

Wkłady i rachunki bieżące oprocentowujemy pod najkorzystniejszemi warunkami.

Polecamy nasz kantor do zakupna dewiz, walut i przekazów zagranicznych. Godziny kasowe od 9-1-ej.

Papiery listowe — pocztówki artystyczne — albumy — ramki portfele — karty do gry i t. p.

poleca Skład papieru i galanterji 474

Michał Słomiany

Kraków, ul. Sławkowska L. 24

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.